

Rett R. Ludwikowski

prof. dr hab., The Catholic University of America Columbus School of Law

ORCID: 0000-0001-7457-3096

**MICHAŁ URBAŃCZYK, *IDEA GODNOŚCI CZŁOWIEKA
W ORZECZNICTWIE SĄDU NAJWYŻSZEGO STANÓW
ZJEDNOCZONYCH AMERYKI*
[WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU
IM. ADAMA MICKIEWICZA, POZNAŃ 2019, SS. 389]**

Trudno nie rozpocząć recenzji książki *Idea godności człowieka w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki* od obserwacji, że podejmując się opracowania pracy poświęconej godności człowieka, dr Michał Urbańczyk wykazał się nadzwyczajną intuicją badawczą. Czytelnik książki jest z pewnością świadomy, że problem godności człowieka stawia przed badaczami tego zjawiska niesłychanie skomplikowane wyzwania. Zainteresowanie tą ideą odżywa w okresach historycznych, w których zagrożenie dla godności staje się przyczyną poważnych konfliktów społecznych.

Dla obywatela czy rezydenta Stanów Zjednoczonych jest sprawą oczywistą, że argument naruszenia „godności ludzkiej” był i jest szczególnie akcentowany w okresach konfliktów rasowych w tym kraju, np. w czasie kształtowania się ruchu murzyńskiego radykalizmu (konsolidacji organizacji takich jak: Czarna Władza, Czarni Muzułmanie, czy Czarne Pantery). Również stworzony w 1909 r. NAACP (The National Association for the Advancement of Colored People), ruch znacznie mniej radykalny, łączący w swoich szeregach zarówno białych

Amerykanów, jak i Afroamerykanów, głosił hasła wyeliminowania niesprawiedliwości spowodowanych przez nierówność rasową uważaną za podstawowe naruszenie „godności człowieka”. Podobnie termin „godność” wszedł do obiegowych dyskusji dotyczących relacji międzyrasowych w okresie, gdy w 1954 r. Sąd Najwyższy USA w sprawie *Brown v. Board of Education* zdecydował, że zasada „oddzieleni, ale równi” (*separate but equal*) jest niezgodna z konstytucją.

Nie ma tu miejsca na wyliczenie wszystkich lub nawet większości przypadków, które w Stanach sprowokowały intensyfikację dyskusji o godności ludzkiej. Mówiąc wszakże o wyborze tematu badań przez dr Urbańczyka, niemal bezpośrednio przed falą rozruchów rasowych w Stanach sprowokowaną zabiciem przez policję George’a Floyda, czyni on jego książkę niezwykle aktualną. Sposób traktowania przez policję Afroamerykanów raz jeszcze doprowadził do demonstracji, wandalizmu ulicznego i powrotu do haseł rekompensaty za okres niewolnictwa i generalnie wieloletnie naruszanie godności ludzkiej i „godności grup etnicznych”.

Doktor Urbańczyk sam przyznaje, że godność człowieka traktowana jako „norma norm” (*Norm der Normen*) jest w teorii uznawana i inkorporowana do aktów konstytucyjnych wielu państw. Przykładowo: art. 30 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi, że „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.

Nie była to jednak idea uniwersalnie akceptowana przez twórców pierwszych kart praw człowieka na świecie. Ani Karta Praw Stanów Zjednoczonych, ani francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela nie odwołują się bezpośrednio do idei godności jako źródła tych praw. Miejsce dla godności znajdziemy m.in. w Karcie Narodów Zjednoczonych (*The Charter of the United Nations*) z 26 czerwca 1945 r. i w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (*Universal Declaration of Human Rights*) uchwalonej 10 grudnia 1948 r. Powtórzmy pytanie, czy aktualnie dla idei godności człowieka jest miejsce w katalogu praw uniwersalnych, czyli w komponentach Międzynarodowego Katalogu Praw (*International Bill of Human Rights*)¹?

¹ Treść chronionych na szczeblu międzynarodowym praw człowieka można znaleźć w kilku dokumentach ramowych przyjętych pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych, takich jak wspomniana Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r. (ICCPR) i przyjęty w tym samym roku Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (ICESCR). Akty te zostały uzupełnione I Protokołem Fakultatywnym (First Optional Protocol) z 1966 r., który upoważnił Komitet Praw Człowieka do otrzymywania komunikatów od ofiar łamania praw człowieka oraz II Protokołem Fakultatywnym (Second Optional Protocol) przyjętym w 1989 r., w sprawie zniesienia kary śmierci. W sumie dokumenty te są uważane za elementy Międzynarodowej Karty Praw Człowieka. Por. Szerzej: Rett R. Ludwikowski, *Limits of Universalism: Protection of Human Rights in Europe and America in Historical and Comparative Perspective*, „Politeja” 2006, nr 2/6, s. 7–49. Por. bibliografia opracowana przez M. Ryan, *Universalism vs. Relativism in Human Rights: Implications for Human Rights Practice*, <http://www.harep.org/Africa/fgm.html> [dostęp: 1.07.2020].

Doktor Urbańczyk przyznaje, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych, amerykański *Bill of Rights* oraz Francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela wspominają tylko o honorze (*dignities*). Żaden z tych aktów nie prezentuje rozwiniętej definicji godności człowieka. Czy to oznacza, że „godność” jako norma norm nie ma uniwersalnego poparcia? Trudno byłoby się zgodzić z tą opinią. Pytanie o powszechne poparcie dla takich praw jak wolność, równość, czy prawo do życia, uzyskuje akceptację, gdy pojawia się w katalogu praw uniwersalnych, ale pytanie następne o hierarchię tych wartości prowadzi już do relatywizmu kulturowego, wynikającego z obserwacji, że bardzo trudno znaleźć klarowne wyjaśnienie, co w przypadku konfliktu wartości jest dla podmiotów praw ważniejsze? Czy, przykładowo, jest to równość, wolność, czy może prawo do rzetelnego procesu sądowego?

Podobna sytuacja spotyka nas, gdy staramy się zdefiniować pojęcie godności człowieka. Niemal wszyscy zgadzają się, że jest to wartość przysługująca każdej jednostce. W literaturze znajdujemy wiele odwołań do godności rozmaitych grup społecznych, jednak odszukanie definicji tego, co oznacza i czym jest „godność państwa”, „godność społeczeństwa”, „godność grup etnicznych” stawia nas przed koniecznością odwołania się do wyroków sądowych lub do *opinio iuris*. Jak przyznaje dr Urbańczyk, „Dla części specjalistów godność jest pustym frazesem, który nic nie znaczy, albo jest zbiorem nieokreślonych życzeń, jak powinno się ten termin rozumieć” (s. 16). Doktor Urbańczyk cytuje tu artykuł Stevena Pinkera o wymownym tytule *Glupota Godności (Stupidity of Dignity)*.

Są to podstawowe założenia, zgodnie z którymi dr Urbańczyk konstruuje swoją pracę. Przyznaje, że wobec wieloznaczności tego pojęcia nie próbuje definiować idei godności, natomiast jego podstawowym celem jest przekazanie czytelnikowi odnośników i komentarzy do tego pojęcia w amerykańskiej myśli politycznej, poczynając od pism Ojców Konstytucji USA, aż do najbardziej aktualnych decyzji Sądu Najwyższego.

Przyznać trzeba, że rezultaty takiego podejścia są godne uznania. Informacje, które otrzymuje czytelnik o ewolucji koncepcji godności w myśli i orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych wymagają drobiazgowych badań. Czytelnik uzyskując przegląd piśmiennictwa dotyczącego amerykańskiego konstytucjonalizmu, sam musi zastanowić się nad sensem używania wieloznacznych pojęć, takich jak „godność osobista”, „godność osobistościowa” (s. 34), czy „godność osobowa”.

Muszę przyznać, że niejednokrotnie odnośniki autora do prac dotyczących pojęcia godności dotyczą kwestii wręcz groteskowych. Przykładem jest tu założenie Neomi Rao, że przestrzeganie godności wspólnotowej polega m.in. na „zakazie rzucania karłami” (s. 328–329). Rzucanie karłem jest „sportem” uprawianym w barach i pubach, który narodził się najprawdopodobniej w południowej Florydzie, niemniej uznanie go za przykład naruszenia zasady godności człowieka, brzmi nieco karykaturalnie.

Kończąc recenzję ogólnymi uwagami o książce, trzeba przyznać, że konstrukcja pracy jest logiczna. Autor wyjaśnia we wstępie swoją koncepcję struktury książki i jest to propozycja w pełni akceptowalna. Pierwsza, wstępna część, prezentuje ogólne problemy wyjaśniające znaczenie tematyki pracy, listę kluczowych kwestii merytorycznych oraz uwagi dotyczące użytej terminologii. Część druga, najbardziej szczegółowa, informuje czytelnika o głównych kierunkach badań nad ideą godności. Zgodnie ze wstępnym założeniem dr Urbańczyk skupia się nie na własnych propozycjach definicyjnych, ale jak już wspomniałem, na przeglądzie i ocenie piśmiennictwa i orzecznictwa amerykańskiego podejmującego tę kwestię.

Jeżeli chodzi o stylistykę pracy notuję, że dysertacja napisana jest poprawnym językiem i w aspekcie przyszłych planów publikacyjnych (które niewątpliwie można autorowi sugerować) należy rozprawę jedynie poddać starannej weryfikacji eliminującej pewne powtórzenia i nakładające się na siebie wątki dotyczące doktrynalnych i praktycznych aspektów koncepcji godności.

Podsumowując, uważam, że książka dr Urbańczyka jest rozprawą dojrzałą, opartą na gruntownych badaniach, które dowodzą szerokości zainteresowań badawczych, talentu i pracowitości autora. W wyniku mojej analizy stwierdzam, że książka stanowi oryginalny wkład do studiów nad rozwojem amerykańskiej doktryny ochrony praw człowieka i jest godna polecenia czytelnikowi specjalizującemu się w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauk o polityce, politycznych doktrynach i rozwoju uniwersalnej koncepcji praw człowieka.